

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 14. Grudnia. — Naj. Pan wyjechał na polowanie do Sagan. Najzdutniejsi nasi prawnicy są tego zdania, że tylko przez wprowadzenie sądów przysięgłych można uniknąć trudności w postępowaniu kryminalnym ze względu na dowodzenie, które teraz zawisło od przekonania sędziego. Wszyscy zaś prawnicy bez różnicy zgadzają się na jedno, iż jedyną rękojmię stanowić może w postępowaniu publicznym zupełna jawność. W ostatnich tygodniach ani razu się nie zdarzyło, ażeby który z obwinionych żądał tajnego postępowania, każdy z nich spodziewał się łagodniejszego wyroku lub uwolnienia z powodu jawności w postępowaniu.

Z aresztowanych dnia 9. b. m. wieczorem osób obwinionych o związek komunistyczny, 15 zostało przeniesionych do kryminalnego więzienia.

Zostanie tu wkrótce wytoczona skarga przeciw towarzystwu literatów, studentów i innej młodzieży ze wszystkich stanów, o obrazę majestatu i zbrodnię stanu, z tego powodu policja rozpoczęła aresztowania. Obwinieni podobno zgromadzali się w jednym domu, gdzie piwo sprzedawano, i tam rozdzielali zakazane książki, a szczególnie pisma Heinzege, przemawiali do rzemieślników o rzeczach politycznych i komunizmie.

Zdaje się, że towarzystwo rzemieślników, które tak pomyślnie się związało i kwitnąć zaczęło, teraz chyli się ku upadkowi. Systemat denuncyacji, dozoru itd., niszczy wszelkie zaufanie i ruch wolny. Każdy się obawia rozmawiać, aby go źle niezrozumiano i niezadenuncyowano, i żałować przychodzi, że nawet skrzyneczkę oddano pod cenzurę, w którą wrzucano zapytania, na które zaś dyrekcyja odpowiadała lub je pod dyskusyją oddawała towarzystwu. Teraz żąda prezes policji, aby mu przedłożono pytania, które nie przeszły cenzury dyrekcyi. Według analogii istniejącej co do prasy periodycznej, że przekreślone miejsca przez cenzurę mają być wyższej władzy do przejrzenia podane, zapewne też prezes policji zażądał przedłożenia tych pytań, które dyrekcyja na bok odsunęła, chcąc zapewne przekonać się o duchu towarzystwa. Z tego powodu majstrowie zaczęli się teraz wykreślać z tego towarzystwa.

Berlińska Gazeta Vossa z jednym artykułem skreślonym przez cenzurę udała się do sądu cenzuralnego. Uzyskawszy od niego pozwolenie kazała ten artykuł oddrukować, ale po oddrukowaniu wcale go niepokazała cenzorowi i za to ma być na karę skazaną. Że zaś wprzód już dwie kontrowersje popełniła, przeto łatwo może utracić przywilej, albo będzie przynajmniej musiała zmienić redaktora.

Oddawna uwijano się tu z planem założenia czytelnicy dla ludu w rozmaitych stronach miasta, teraz będzie to można tem łatwiej przywieść do skutku, że stowarzyszenie dające wieczory muzykalne w akademii śpiewu, cały swój dochód wynoszący rocznie do czterech tysięcy talarów na ten cel przeznaczają.

Podług nowego postępowania kryminalnego obwiniony może żądać aby słuchacze byli oddaleni. Przypadek ten jeszcze się nie zdarzył, aby który obwiniony chciał korzystać z tego prawa. Wielu sądziło, że obwinieni nie wiedzą, iż im tego żądać wolno; tymczasem lubo wielu zostało zawiadomionych, każdy powiada, że woli aby słuchacze pozostali. Jest to rzecz bardzo naturalna: każdy stawiający wie, że słuchacze nie mogą mu nic zaszkodzić, a bardzo snadno pomódz, bo opinia publiczna jest to wielki, a nawet ostateczny sędzia i podobno bardzo sprawiedliwy. Wreszcie żądanie oddalenia słuchaczy, jest już poniekąd przyznawaniem się do winy, bo człowiek posądzony, a niewinny, potrzebuje jak najwięcej takich, w obliczu których mógłby się oczyścić z zarzutu.

Berlin, dn. 15. Grudnia. — Generał-porucznik książę Radziwiłł donosi w gazetach berlińskich, że generał-porucznik Henckel w piśmie swoim *Erinnerungen aus meinem Leben* (wspomnienia z mego życia), nadmieniał w ubliżający sposób o Ludwiku księciu pruskim. Ponieważ to

był wuj księcia Radziwiłła, przeto z obowiązku siostrzeńca uczynił on przedstawienia generałowi Hencklowi, a ten się wytłumaczył, że pismo swoje układał przed czterdziestu laty, kiedy był uniesiony przeciw Ludwikowi pruskiemu; przyznaje się, że uchybil i pozwala to publicznie ogłosić.

— We Włoszech, powiada Gazeta Vossa, których finansowa polityka była uważaną za najgorszą, poczyną teraz rząd papieski, u którego system podatkowania był najbledniejszym, znosić podatek solny, a wprowadza na to miejsce podatek od własności, a będą mu podlegały nawet dobra duchowieństwa. Wyznajemy, że rząd papieski z tego względu zasługuje na najwyższą wdzięczność i daje najwyborniejszy przykład wszystkim rządom. Chce on zaprowadzić podatki bezpośrednie, które ze wszystkich są najsprawiedliwsze. — Już i Anglia zaczęła chwytac się przed kilku latami tej drogi, na której tylko każdy w miarę swego majątku przykłada się do potrzeb krajowych. Przemienienie pośrednich podatków na bezpośrednie, będzie postępek największym, jaki się w naszych czasach znajduje, a będzie jednym z najskuteczniejszych sposobów zapobieżenia coraz bardziej szerzącemu się ubóstwu.

Taż Gazeta powiada, że w Krotoszynie Żydzi się pokłócili przy wyborze rabina, a dla przywrócenia ładu trzeba było użyć siły wojskowej.

Hirschberg, dn. 10. Grudnia. — Tutajszemu nauczycielowi Wanderer oskarżony o wzbudzanie nieukontentowania i burzenie przeciw rządowi był przez tutajszemu sąd miejski uznany za niewinnego i od kosztów uwolniony. Rząd wniósł skargę zostrzenia do sądu Głównego Ziemskiego, ale według dziś publikowanego wyroku postanowienie pierwszej instancyi, zostało utrzymane w swęj mocy.

— Najjaśniejszy Pan biorąc na uwagę, że w nowszym czasie bardzo wielu poddanych wyprowadza się do innych części świata, postanowić raczył, aby folwarki dóbr rządowych, które wyjdą z pod dzierzawy, a naprzód w Księstwie Poznańskim i prowincyi Prus zachodnich i wschodnich, zostały podzielone pomiędzy kolonistów z tych prowincyi państwa, w których objawia się największa chęć do przesiedlania; tak więc lud niemiecki znajdzie sposobność kolonizowania się i nabywania własności bez potrzeby wynoszenia się za granicę. Zdaje się, że w Księstwie Poznańskim dzieło to zostanie rozpoczęte już w roku 1847. i to naprzód w departamencie poznańskim. Bliższe przepisy dotyczące się tej kolonizacyi, jak donoszą z Düsseldorfu, zostały już ogłoszone nad Renem przez królewską regencyą. Nadmieniamy tylko, że mające być utworzonemi osady kolonizacyjne, podług prawa będą wieczystemi dzierzawami z obowiązkiem opłacania kanonu, którego niebędzie wolno spłacać; przyczem ci niemieccy osadnicy przejmą podatek gruntowy i wszelkie komunalne zobowiązania.

Koblenc, dnia 6. Grudnia. — Dr. Dronke aresztowany przez policyą, jeszcze znajduje się w więzieniu i był raz słuchany przez sędziego, który śledztwo ma prowadzić. Z tąd pokazuje się, że go do Berlina nie odprowadzą i nie stawia przed kamergericht, lecz tutaj zostanie słuchany i sądzony. Pewien tutejszy obywatel, na którego padło porozumienie, że przyłożył się czynnie do aresztowania Dronkego, tłumaczy się dziś obszernie w donosicielu koblenckim i powiada, że ścigać będzie sądownie tego, który go tak haniebnie oczernił przed publicznością.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### P o l s k a.

Od granicy polskiej, dnia 7. Grudnia. — Z przyszłym nowym rokiem ma być wcielone królestwo polskie do cesarstwa rosyjskiego imiennie, z którym już jest połączone de facto. Rosya nie byłaby tak łatwo przyzwoliła na wcielenie Krakowa do Austrii, gdyby nie widziała w tem dla siebie pożytku. Opierając się zaś na tym wypadku, zapewne wyprowadzać będzie dla siebie pomyślnie następstwa.

## A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 10. Grudnia. — Oburzeni uczniowie uniwersytetu jeszcze się nieuspokoili. Professor, który sobie tak nieprzyzwoicie postąpił, nie dał się nakłonić do przeproszenia. Mówiono o przystawieniu straży wojskowej. Gdyby to było się stało przed 15 laty, toby młodzież była poszła w rekruty i byłoby już cicho w uniwersytecie.

## G a l i c y a.

Dziennik urzędowy galicyjski z 10. Grudnia zawiera następujące trzy rozporządzenia:

Niezakupne grunta poddańcze, uznane są jako własność użytków dla teraźniejszych prawnych posiadaczy tychże.

Aby także w gruntach jeszcze niezakupnych urządzić stosunki między państwami i poddanymi w sposób pomyślny kraju popierający, dotychczasowy stan posiadłości i obustronny w tym interes równie uwzględniający, grunta takie w skutek najwyższej uchwały z d. 12. Listopada r. b. zarówno z drugimi poddańczymi gruntami jako zupełna własność użytków dla teraźniejszych prawnych posiadaczy tychże, uważane być mają, którzy za to wszystkie z tych stosunków prawnych podług przepisów wynikające prawa i obowiązki na siebie przyjąć winni; a zatem i przepisy w patentach z dnia 26. Lipca 1784. i w okólniku z d. 26. Maja 1789. zawarte: jako takim poddanym nie służy prawo, gruntami swojemi za życia i na przypadek śmierci zarządzać, i że nie wolno im bez pozwolenia zwierzchności zaciągać długu 5 zlr. przenoszące — na przyszłość ustać mają, i dozwala się poddanym wolne zarządzanie posiadłością swoją z tym jednak wyraźnym zastrzeżeniem, iż nie wolno im przecie posiadłości swojej większymi długami obciążać, jak na dwie trzecie części wartości.

I ten także obowiązek poddanych z gruntów niezakupnych, wyrażony w patencie z d. 5. Kwietnia 1782., iż przód, nim grunta swe opuszczają, zwierzchnościom zdalnych gospodarzy stawić powinni, tylko w sposobie odpowiadającym §owi 1140. powszechnej ustawy cywilnej na przyszłość skuteczne być ma.

Za to nawzajem uwolnione zostają państwa (dominia) jako główni właściciele od dotychczasowej prawnie trwającej powinności: poddanym swoim w potrzebie dawać zapomogę w chlebie i nasieniu; to jednak uwolnienie dopiero we trzy lata po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych co do stanu posiadłości poddańczych, wchodzi w wykonanie.

Dalsze przepisy o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicyi niebawem nastąpią.

Te najwyższe postanowienia jednakże nie odnoszą się do Bukowiny.

Któreto najlaskawsze rozporządzenie w skutek wysokiego polecenia przez nadwyzwyczajnie upelnomocnionego komisarza nadwornego Rudolfa Hrabiego Stadion z dnia 25. Listopada r. b. za l. 609. niniejszem do powszechnej wiadomości podane zostają. Lwów dnia 25. Listopada 1846.

Franciszek bar. Hochfelden, prezes gubernialny.

Leopold hr. Lazański, wice-prezes gubernialny.

Tadeusz Lederer, radca gubernialny.

Ustanowienie nowego czasu normalnego dla prawnego oznaczenia właściwości gruntów w Galicyi.

Jako czas normalny dla oznaczenia prawnej właściwości gruntów w Galicyi, służyć ma w skutek najwyższej uchwały z d. 12. Listopada r. b. już nie rok 1786., ale 1820. w tym sposobie, iż owe grunta, które pod ów czas były w posiadaniu poddanych, i jako takie w operatach katastralnych wytknięte są, uważane być mają, jako rustykalne, które zaś w rękach zwierzchności znajdowały się, jako grunta dominikalne; przy czém jednak w sporach o posiadanie i własność, udowodnienie w drodze prawa wszelkich może poszczególnych stosunków prawnych, nie jest wyłączone.

To najwyższe postanowienie nie odnosi się jednak do Bukowiny.

Co w skutek wysokiego rozporządzenia nadwyzwyczajnie upelnomocnionego Komisarza nadwornego, Rudolfa Hrabiego Stadion z d. 25. Listopada r. b. za l. 609. niniejszem do powszechnej wiadomości podanem zostaje.

We Lwowie dnia 25. Listopada 1846.

(Dokoń. nast.)

## F r a n c y a.

Paryż, 9. Grudnia. — Presse utrzymuje, że treść protestacyi Guizota przeciw wcieleniu Krakowa do monarchii austriackiej przez nią padana jest prawdziwą, tymczasem Epoque ministerialna oświadcza, że portefeuille najbardziej zbliża się do tekstu tej protestacyi. Dziennik sporów milczy o tej nocy dyplomatycznej. Courier françois uważa całą protestacyę za komedię i utrzymuje, że Thiers i Molé nie inaczejby postąpili w tej sprawie jak Guizot, gdyby się znajdowali na urzędach.

Journal des Debats donosi z Bazylei pod dniem 5. Grudnia, że posłowie austriacki, pruski, rossyjski i bawarski przenieśli swoje siedliska z Bern do Zürich, a za powód podają stan anarchii, który w Bern panuje. Nowy poseł francuzki baron Bois-le-Comte ma także w Zürich osieść.

Podług doniesienia wyjętego z dziennika marsylskiego Sun, podpułkownik Cognard i jego towarzysze zostali uwolnionymi, nie w skutek projektowanej wymiany, ale Arabowie, którzy ich trzymali, ugodzili się na 30,000 fr. okupu z hiszpańskimi władzami w Melilli. Tyle pieniędzy miał żądać Abd el-Kader i po wypłaceniu miały mu być oddane. Jeden z jeńców porucznik Hillaire umarł w niewoli i to właśnie we wilią uwol-

nienia drugich. Pomiędzy jedenastu innymi wykupionymi jeńcami, znajduje się także kobieta, która przed ośmiu laty została zabrana pod Oranem.

Minister spraw wewnętrznych otrzymał znów kredyt na 500,000 fr. na rok 1846., w celu dopomożenia gminom wylewem Loary dotkniętym, lubo w takich przypadkach rząd wsparcia nie daje.

Długi artykuł o przychodach zawarty w dzienniku rozpraw i obawa z powodu wyborów w Hiszpanii, bardzo niepomyślnie wpłynęły na targ giełdowy. Trzy procentowe papiery spadły na 82. 20, a hiszpańskie na 32½. Do tego dodać należy, że bank ma w obiegu kassowych biletów za 279 milionów franków, a zaledwie 80 milionów fr. gotowizną w kassie. Dla tego panowało wielkie wzburzenie na giełdzie niedzielnej. Dziennik sporów ogłasza z tego powodu następujące oświadczenie: co się tyczy położenia finansowego, dobrze rząd czuje różnicę, która zaszła od posiedzeń izby ostatniej. Doświadczenie okazało, że wydatki o wiele przewyższyły źródła dochodu i przekonywa się rząd codziennie, że produkcya żelaza nie zostaje w stosunku odpowiednim do potrzeb. Z tąd powstają wysokie ceny i zawód w wykonywaniu kolei żelaznych w kraju. Rząd życząc sobie, aby ile możności główne koleje żelazne jak najspieszniej ukończone zostały, postanowił uwolnić tymczasowo te towarzystwa kolei żelaznych od kończenia swych robót w tych miejscach, które najmniej przynosić będą dochodu. Dla tego warunki zostaną zmienione. Tym sposobem wszystkie siły zwrócą się na główne linie, a skoro zaczną przynosić dochody, w ówczas i termina spłat łatwiej zostaną dotrzymywane. Koncessye na linie poboczne zostaną przedłużone. Te warunki podano towarzystwom kolei żelaznych z Lugdunu do Avignonu, z Bordeaux do Cete i wersalskim dla zachodnich kolei. Dziś donosi dziennik sporów, co następuje: najznakomitsze domy handlowe i bankierskie Paryża podały wczoraj do ministra skarbu petycyę, w której proszą, aby jak najspieszniej zanotować rozkaz na giełdzie akcyje kolei żelaznej z Cete do Bordeaux. Spodziewamy się, że wkrótce nastąpi w tej mierze pomyślnie rozporządzenie. Pod temi okolicznościami rzeczą jest konieczną, aby w końcu roku, gdzie interessa handlowe daleko większych ofiar wymagają, aniżeli w ciągu roku, tak znaczny kapitał, jaki w to przedsięwzięcie ogromne włożono, nie był w ręku akcyonaryuszów paraliżowany, lecz wydany w ogólny obieg. Constitutionnel przypisuje część winy rządowi, że jest niedostatek pieniędzy na giełdzie i w banku, ponieważ odbiera z banku gotowiznę skarbu publicznego. Dalej, że taką masę robót publicznych na raz rozpoczęto, przez co wybrano z banku 170 milionów gotowizny, która zwyczajnie w nim od lat wielu była złożoną. Łatwo było można przewidzieć skutki ztąd wypływające. Co się tyczy położenia giełdy i masy przedsięwzięć kolei żelaznych, nie zbywało na gruntownych ostrzeżeniach.

Na zapytanie Nationala odpowiada Monitor, że minister wojny udał się do Rothschilda o dostawę zboża, podobnie jak do innych kupców. Tymczasem w rzeczy samej nadeszło zboże do Marsylii, które wprzód było przeznaczone dla Algierii. Ministerstwo z zamiarem nie rozpisano współzawodnictw, bo przez to ceny na targach zagranicznych zboża podniosłyby się, gdyby się dowiedziały, że rząd francuzki potrzebuje zboża. Izba z resztą ma tylko prawo do żądania rachunku względem cen zapłaconych.

Constitutionnel donosi z Brestu, że tanczne składy marynarki tak źle są opatrzone w potrzeby, iż zaledwie było można uzbroić fregatę „Danae.” Dla zaopatrzenia korwety Bonssole przeznaczonej do Antyllów w potrzebną żywność na trzy miesiące, nie było maki i wina. Rzecz niesłychana, kiedy kapitanowi przeznaczonemu do spiesznego odjazdu powiedzą, że ma w Martynice odebrać to, czego dostać nie może w najpierwszym porcie wojennym francuzkim. Przed niedawnym czasem nie było tu węgla dla okrętu parowego, przeznaczonego do Cherbourga.

Baron Bois le Comte wyjechał na swą posadę do Zürich.

Były minister portugalski Costa Cabral przybył do Bajonny.

Ceny zboża podnoszą się po wszystkich targach. Wciągu ostatnich dwóch tygodni zaczęły były nieco spadać, ale teraz tem gwałtowniej idą w górę. Dowóz wszędzie nieodpowiada potrzebom. Na składzie paryskim mąka w tym tygodniu zdrożała o 2 franki, a skoro pójdzie za zbożem to skoczy zapewne o 4, a może i o 6 franków. Mówią, że cena chleba od nowego roku znów zostanie podwyższoną. Zima zaczyna coraz bardziej dojmować i jak się zdaje będzie bardzo ostra.

I w Paryżu przyszło do tego, że policya biegła po księgarniach, aby wyłowić egzemplarze pisma ulotnego, które uchodzi za bardzo niebezpieczne dla rządu, a którego tytuł: La voix de la famine. (Głos głodu).

Wczoraj nadeszły sprawozdania o wybuchłych rozruchach w departamencie de la Creuse. Pismo z Gueret z dn. 5. b. m. donosi, iż w skutek podrożenia żywności wiele ludu przebiega wsie, pobudza ludność do powstania, rozrzuca buntownicze odezwę i grozi merom we wielu gminach.

Sąd przysięgłych Sekwany pana V. Bouton, wydawcę „Almanach de la France démocratique”, skazał z powodu podburzania jednych klas przeciw drugim, na rok jeden więzienia, na zapłacenie kary 500 franków i na konfiskatę całego nakładu.

Monitor podaje następujące sprawozdanie względem wewozu zboża z zagranicy: do 31. Października przywieziono 2,637,417 cetnarów zboża (po największej części pszenicy) i 30,966 cetnarów maki czyli w ogóle

3½ miliona hektolitrow (około 6½ miliona szefli). Ilość ta 5 razy przewyższa dowóz roczny w innych latach, i równa się dwudziestej części produkcji pszenicy we Francji (70 milionów hektolitrow lub 127 milionów szefli), czyli cokolwiek więcej jak pięćdziesiątą produkcyi wszystkiego zboża, które w przecięciu na rok wynosi 180 milionów hektolitrow czyli 327 milionów szefli. Można przeto powiedzieć, że przywieziono z zagranicy aż do początku Listopada w tym roku na konsumpcyę krajową tyle zboża, któreby wystarczyło na wyżywienie całego kraju przez dni siedm, a obliczając w stosunku do używania pszenicy na dni osiemnaście.

Bank Francji miał w gotowiznie dn. 1. Grudnia 103 miliony franków. Od początku tego miesiąca wpływają ciągle przysyłki gotowych pieniędzy z Anglii do banku. Spodziewają się przeto, że ustanie potrzeba zaciągnięcia pożyczki u banku angielskiego gotowizną. Hrabia d'Argout, prezes banku, rozmawiał długo z ministrem skarbu i żądał, aby rząd pozostawił 35 milionów franków, które w banku złożył, ale rząd obawia się, aby mu także potrzebnych nie zabrakło funduszy. Tymczasem bank się spodziewa powiększyć swe rezerwowo fundusze, przez ograniczenie dyskonta i przez spłaty wpływające do kasy banku o 30 milionów fr.

#### A n g l i a.

London, dn. 8. Grudnia. — Irlandya była zawsze dotąd główną trudnością dla rządu angielskiego, dla mężów stanu, a głównym siedliskiem i źródłem niespokojnych burzycieli i partyzantów, a chociaż i tak panuje tam powszechna nędza, nie można gorszej przypuścić jednak, jakkolwiekby stan zamieszania mógł zmienić postać kraju. Widnokrąg Irlandyi zaciemnia się, bo ciężka ręka angielska wisi nad społecznością irlandzką. Jedną ręką rząd angielski pomaga ludności irlandzkiej, a drugą utrzymuje dawne nadużycia czasów feudalnych. Irlandya jest w całym znaczeniu proletaryuszem połączonych królestw wielkiej Brytanii, nie ma własnych źródeł, aby z nich czerpała siły pokrzepiające. Wszystkie stosunki przynoszące jaką korzyść obsiedli Angliści, nędzę zostawili ludowi, o której się nie troszczą, a z którego żyją. Nie od dzisiaj przecie ten stosunek istnieje, jest on historyczną spuścizną dawnych wieków, na którą zawsze społeczność chromiała irlandzka, a trudno zaradzić na drodze parlamentarniej, bo uprzywilejowani nie ustępują. Lud znękany czasów koniecznością i nieszczęściami, przestawał dotąd na nędznej strawie, na ziemniakach, które nie wymagały wielkich zachodów i przemysłu. Lud słabł na ciele i na umyśle i ztąd wypływa niedoleżność próżniacza ludu irlandzkiego, z której nikt się nie stara go wydobyć. Teraz zniszczone żniwo ziemniaków, wypędza ten nędzny lud z ostatniego raju żebraczego. Trzeba pracować za dzienny zarobek lub umrzeć z głodu. Rząd przeto obawiając się, aby z rozpaczony lud sobie niepomógł, następcza sam zarobkowość publiczną dla ludu, aby się tylko spokojnie zachował, daje i pieniądź i przywozi zboże na targi. Trzystatisięcy robotników żyje z myta wypłacanego ze skarbu publicznego, a jałmużna ta kosztem rządu podejmowana, wynosi na miesiąc pół miliona funtów szterlingów. Cóż się stanie, kiedy te roboty publiczne pokończone zostaną, co pocnie ta ludność puszczona na świat bez własności lub źródła swojej zarobkowości. Dawne grzechy, mszczą się okropniejszymi następstwami.

Times zamieszcza znów rozmaite wiadomości, a między innemi z Madrytu, iż nieporozumienie pomiędzy Krystyną a córką jej królową Izabellą coraz bardziej się powiększa, ponieważ ostatniej nie podobają się plany Krystyny i jej męża Munoz, chcących rzeczpospolitą Aequador podbić pod swoje panowanie i tam założyć nową dynastyę dla jednego z swoich synów. Niechęć więc między córką a matką coraz widoczniejszą się staje, bo bardzo wiele matka zaliczyła pieniędzy generałowi Flores na tę wyprawę.

Observer powiada, że od kilku dni upowszechnia się pogłoska, jakoby król Francuzów sobie życzył europejskiego kongressu, z powodu małżeństwa Montpensiera i stanowiska, jakie ma zająć względem Anglii. Chce tym sposobem dowieść swój poczciwości w postępowaniu z Anglią i niechce narażenia pokoju powszechnego na niebezpieczeństwo.

Times zaręcza, że Szamyl przez swój systemat przeciągania wojny i unikania bitew zupełnie osłabił generałów rosyjskich i w całym znaczeniu zwyciężył. Cóż nawet sławny Woroncowa dokazał przeciw Czerkiesom, opatrzony w nieograniczone pełnomocnictwo i ogromne wojsko, jak żaden dotąd rosyjski generał!

W Times jest obrachowane, że w marynarce angielskiej siła machin parowych równa jest sile 38,938 koni, aże kosztuje siła jednego konia 50 funt. szt. przeto siły za 1,946,900 funt. szt. aże trzeba jeszcze przydać 5% na siłę rezerwową przeto razem 2,044,245 funt. szt. Ażeby te maszyny w ruch wprawiać trzeba na siłę jednego konia spalić co godzina 10 funtów węgla kamiennych a zatem codziennie trzeba ich 4172 beczek, co podług cen w przecięciu dziennie może kosztować 6245 funt. Gdyby cała flotta okrętów parowych była ciągle przez 4 miesiące używana natenczas uczyniłoby to kosztów na same węgle 763,476 funt. szt. 38,528 funt. szt. za olej, tłuszcz i t. p., a 450,000 funt. szt. na reparacye czyli ogółem 1,252,000 funt. szterl.

#### H i s z p a n i a.

Madryt, d. 1. Grudnia. — Pismo pewne mówi o przesileniu ministerjalnym co następuje: pan Pacheco, szef umiarkowanej opozycyi w kongressie, zażądał jako generalny prokurator od ministra sprawiedliwości urlopu,

w celu udania się na wybory. Minister nie chciał zezwolić na urlop. Po- czem pan Pacheco podał się do dymissyi, rada ministrów chętnie przyjęła tę dymissyę i podała królowej ją do potwierdzenia, ale królowa nie chciała tej dymissyi podpisać, mówiąc, że pan Pacheco wielkie oddał przysługi koronie. Rada ministrów otrzymawszy ustnie odmowną odpowiedź, podała się na piśmie do dymissyi. Wczoraj otrzymał markiz Viluma polecenie do utrzymania nowego gabinetu. Markiz Viluma przyjął to polecenie z początku i chciał przybrać za kolegów Tajadę, generała Leonarda i Diego, Ballesterosa i innych jak on sam ultra monarchistów. Ale wkrótce poznał, że siły jego tej misyi nie podolają, przeto wymówił się od polecenia i prosił królowę, aby komu innemu zleciła tę misyę. Po południu więc powołała znów królowa pana Isturiza do siebie i prosiła go, aby pozostał ze swymi towarzyszami w ministerstwie i przyrzekła podpisać dymissyę dla pana Pacheco. Jeszcze się chwilę opierał Isturiz i jego towarzysze, aż na- koniec zmiekczeni prozbami królowej pozostali przy swoich tekach, a pan Pacheco otrzymał dymissyę.

#### N i e m c y.

Frankfurt n. M., dn. 14. Grudnia. — Jak słyhać wnioski poczynione od sejmów państw konstytucyjnych niemieckich, aby ich posiedzenia odbywały się przy drzwiach otwartych, miały się bardzo niepodobać w sferze dyplomatycznej i słyhać, że choćby się utrzymały we władzy prawodawczej Niemiec, toby na innych stanowiskach niejedną napotkały zawadę.

Słyhać, że król hannowerski chce nazakupować wiele dóbr, bo za 5 do 6 milionów talarów w państwie pruskiem; miał już porozpoczynać układy względem kupna rozmaitych rozległych kluczy. Wieść atoli dodaje, że się pokazała trudność co do niektórych formalności, którym król hannowerski jako dziedzic dóbr musiałby zadosyć uczynić względem króla pruskiego, a których dopełnili inni panujący a właściciele gruntowi w Prusach jako król niderlandski, książę brunświcki, książę dessawski i t. d. Rozpoczęte więc układy o kupno nie przychodzą do stanowczego zawarcia i nawet mogą się całkiem rozchwiać.

W tej chwili w radzie stanu i po wszystkich ministerstwach panuje wielki ruch, gdyż urzędnicy zajmują się wypracowaniem wniosków na zbliżające się sejmy prowincyalne.

Jak teraz trudno na giełdzie berlińskiej o pieniądze i jak całkiem zniknęło handlowe zaufanie, pokazuje się ztąd, że towarzystwo żelaznej kolei z Berlina na Potsdam do Magdeburga nawet do akcyi z prawem pierwszeństwa na 5%, które pozwolono mu teraz wydawać, nie mogło znaleźć nabywców al pari i słyhać, że je będzie musiało wypuścić w obieg po 96%.

Zawiazane świeżo stowarzyszenie obywatelskie w Berlinie, ma ten prosty cel, ażeby obywatela objaśnić względem jego praw i obowiązków, a po- znosić drobiazgowo różnice stanów w przekonaniu obywatelskiem. Kto się zna na tém, jakim skarbem jest uczucie godności obywatelskiej, ten się musi cieszyć, że chodzi o poznanie nie tylko samych obowiązków, ale też zarazem i praw obywatelskich. Wiadomo bowiem, że uczciwość ludu zależy od jego poszanowania w społeczeństwie. W ogóle pomiędzy zwykłymi mieszczanami rozjaśnia się niezmiernie pojęcie ich politycznego znaczenia. Stowarzyszenie obywatelskie z pewnością wkrótce zakwitnie, bo zdaje się, iż rząd sprzyjać mu musi, gdyż od niego może należycie być wzmocnioną siła narodowa.

#### B e l g i a.

Bruxella, dn. 7. Grudnia. — W przeszłym roku z Antwerpii udało się 15,000 wychodźców do Ameryki. Liczba zabierająca się na rok przyszły będzie nierównie większa, co się pokazuje z kontraktów dotychczas zawartych.

Jeden z najznakomitszych ludzi przemysłowych w Liege pan Orbon de Rossius, który słynął dobrodziejstwami dla wyrobników, zakończył w tych dniach życie.

Bruxella, dn. 10. Grudnia. — Zgłaszanie się ludzi po miastach portowych, którzy się chcą wyprowadzić do Ameryki, co dziennie wzrasta.

#### G r e c y a.

Ateny, dn. 22. Listopada. — Jeden z najważniejszych wypadków politycznych, który tu zaszedł jest to, że zupełnie rozwiązana została partya Kywernetyków. Jak wiadomo bowiem naród grecki podzielony był na trzy niepowiemy stronnictwa, ale partye, gdyż tam niechodziło o zasady lecz tylko o materyalne stosunki. Partye te były: 1) francuska albo Kolettego, która istnieje dopiero od dwóch lat; 2) angielska czyli Mau- rokordata, która dziś stanowi największą część opozycyi; 3) rosyjska czyli Kywernetyków. Ta ostatnia partya była długo najliczniejszą i największą. Opierała ona się na kościele wspólnym z Rosyją, a nabrała mocy przez Jana Kapodistriasa, który był organizatorem państwa, a najżyyczliwszym przyja- cielem Rosyi. Zważywszy, że to niesą stronnictwa, ale tylko partye oso- biste, łatwo sobie wytłumaczyć, że ich moc i siła nie wzrasta podług roz- wijania się myśli, ale tylko w miarę zręczności i pilności naczelników. Od śmierci Jana Kapodistriasa partya rosyjska nie miała wodziciela z talentem; niedziw więc, że słabła aż się całkiem rozbiła. Dyszała ona jeszcze jako tako pod kierunkiem Kolokotroniego naczelnika wojennego Peloponezu, ale po jego śmierci nieumiała sobie znaleźć nawet jakiego takiego opiekuna. Zrazu stawiano na jej czoło Metaxasa, ale gdy Zographos zerwał

z Anglikami poddawano się im obudwu. Klótnia atoli dwóch tych naczelników rozbiły do końca partya. Wreszcie ponieważ partya rossyjska, a religijna było jedno, a po rewolucyi i konstytucyi z roku 1843. potrafiło ubezpieczyć prawa religii, przeto znikła nawet dla ludzi nabożnych potrzeba uciekania się pod opiekę Rossyi. Wszyscy Kywernetycy, którzy byli na rozkazy Rossyi teraz pomnożyli szeregi francuskie.

Na Grecyą mało kto zwraca uwagę, a w niej pewnie leży cały punkt sporny dzisiejszej polityki. Kraków zdaje się być tylko pozorem zatargów których właściwe i prawdziwe pole w Grecyi. To z mocarstw, co będzie miało Konstantynopol, będzie miało morze Śródziemne i będzie mogło myśleć o panowaniu nad Europą, Azją i Afryką. Konstantynopol atoli miasto greckie, a gdyby go odebrała Grecya, której się prawnie należy, dla słabości wielkiej jeszcze, nie byłaby groźną. Jeżeli pójdą wypadki, jak idą, to za pomocą Francyi i Anglii, Konstantynopol mógłby przez 10 lub 20 lat zostać miastem greckim. To będzie stanowiło wielki spór europejski. Katastrofa krakowska jest próbą wielką, która musi się niedługo pokazać się u murów Konstantynopola.

## ROZMAITE WIADOMOŚCI.

### Oceania.

(Ciąg dalszy).

Wówczas berło swe rozciągała nad częścią Borneo i Sumatry. Holandya zrzuciła ją z tronu i zamieniła ją w służącą w swoim wielkim sklepie korzennym, zwyciężywszy Chińczyków i Jawańczyków, którzy napróżno starali się ją uwolnić. Dziś uprawia ona swe pola i płaci podatki dniami pracy; pociechy szuka w tańcach, grze i cieniach chińskich; wielbi Boga w siedemnastu meczetach muzułmańskich i czei swe ruiny jako wymowne wspomnienia przeszłości. Dziwna rzecz, najstarsze rozwaliny dowodzą niesłuchanie wielkiej doskonałości w sztuce; pod całunem z krzewów, bluszczów i meków spoczywa sławne miasto Madżapahi i zwaliska tysiąca świątyń budowanych na jeden wzór i symetrycznie. Kobiety jawańskie, które sprzedają się na targach wraz z bydłami, jedzą z apetytem największym czerwoną glinę, którą pieką poprzednio. Potrawa ta zaspakaja w nich jeszcze drugą namietność do pięknej i wdzięcznej chudości, która niekiedy śmierć im przyspiesza, zdaje się jednak, że wypadek ten dość jest rzadki, gdyż Jawa ma liczyć ośm milionów mieszkańców, czyli 1303 na milę kwadratową, to jest blisko tuzin więcej jak przypada we Francyi na milę kwadratową.

Borneo, prawie dziewicza, winna jest swojemu pasowi bagien, że tylko cząstkowo zająć ją zdołano; cisną się do jej rzek, do jej kopalni żelaza, miedzi, złota, antimonium, do jej kamfory, bensoesu, pieprzu, imbiru, cynamonu, gałek muszkatołowych i kwiatu goździkowego, który wysycha tak, iż przybiera nareszcie formę goździka. Dumna jest z swęj stolicy opartęj na bambusach, nad bagnami jak wielki ibis z nogami w wodzie z głową w górę wzniesioną, pyszni się gondolami swemi, które krążą

po jej ulicach, codzień nagle w kanały zamienianych. Na tej to wyspie żyją Dejas, lud dziki, który walczy pomiędzy sobą jak w czasach pierwotnych; jeżeli mężczyzna w swoim życiu nie zetnie jednej lub dwóch głów ludzkich, nie znajdzie kobiety, któraby go wzięła za męża. Bodaj Chińczycy, ci żydzi owej części świata, rozkrzewiając się coraz bardziej, mogli powoli zastąpić to plemię zaprawdę zbyt pierwotne.

Ale oto wyspy hiszpańskie. Zdaje się, że stoją na wulkanie dopiero wygasłym. Jak drżą ciągle na swych podstawach, jaka obfitość węzów, jak długimi są węzły tych płazów. Można spotkać jak mówią węże po 33 stóp, które połkną w dniu dobrego apetytu bez trudności konia lub wołu; sprawia im pewną niestrawność tak znaczna masa pożywienia, leżą kilka godzin bez życia, ale za dni kilka apetyt znowu powraca. Jedwabniki dają tam dziesięć zbiorów na rok. Wieleż to wstrząśnień krwawych przeszłości, piękne wyspy Filipińskie, wiele was jeszcze pragnie spokojuści waszego kraju macierzystego. Smutne i ciężkie budowy, kościoły olbrzymie, klasztory i koszały bez końca; gromady zakonników i żołnierzy, błądzących w milczeniu wzdłuż czarnych rozwalających się murów, powiązanych mnóstwem roślin pełzających, dewówki lekkie w czarnych mantylach, domy zazdrosne bez okien na ulicę, z tarasami i zielenią na dachach, oto smutna Manilla.

Co za piękne niebo, co za miły klimat, co za czyste i świeże kaskady, wieleż to kwiatów, liści, owoców, co za oryginalna postać tej wyspy Celebes, rozciągniętej na wodach jak kwiat wodny zerwany z swęj pływającej łodygi na pół wodą zalanęj, z szypulką ku północy zwróconą. Odzyskał na nowo swe ozdoby goździków i muszkatełu, z których ją odarła ręka zazdrosnego monopolu i ten wdzięk dodaje jeszcze do bogatej roślinności Borneo, bambus, który się wznosi na 30 lub 40 stóp, daje jej mosty, wodociągi, kiedy młode odziemki miękie jeszcze, służą za potrawę, równą w smaku kapuście palmowej.

Lecz oto prąd wody białej jak mleko ciągnie po Oceanie ku południowi wysp moluckich, wraca on co rok od Czerwca do Września; przed jego wrzeniem przestraszone ryby uciekają. Czemuż światło panujące na jego powierzchni nie wyjaśniło nam jeszcze jego natury. Płynący z biegiem tego prądu, którego istoty dotąd nie wyjaśniono, a wkrótce ujrzemy Australazję.

(Dokończenie nastąpi.)

### Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 16. Grudnia 1846.

Pszennica . . .	2 Tal. 22½ sgr. do 2 Tal. 27½ sgr. za wiertel,
Zyto . . . . .	2 " 20 " do 2 " 23 " " "
Jęczmień . . .	2 " 5 " do 2 " 15 " " "
Owies . . . . .	1 " 7½ " do 1 " 11¼ " " "
Tatarka . . .	2 " 5 " do 2 " 15 " " "

(8 wiertel = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 ½ Trallela Tal. 23½ do 23½ w większych ilościach.

Dnia 14. b. mies. zakontraktowano transport spirytusu z odstawą do Poznania w 14 dniach po Tal. 23½ za beczkę.

Gospodarstwo w Cerekwicy, powiecie Poznańskim, pod Nr. I. leżące, składające się z 44. mórg Magdeburgskich roli ornęj, 3 mórg Magdeburgskich łąk, z domu przed dwoma laty wystawionego z pokryciem z trzciny i budynkami gospodarskimi z pokryciem z słomy, jest z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższą w tej mierze wiadomość powziąć można u Trennera zarządcy gorzelni w Pierwoszewie pod Wronkami.

Doniesienie tyczące się sprzedaży baranów w Grambschütz powiatu Namysłowskiego (Namslau).

Gdy w tutejszej owczarni zarodowej umieszczono już liczbę tryków, odpowiadającą ilości zwykłych zamówień, przeto takowe sprzedają się, poczynawszy od dziś dnia, codziennie.

W trzodzie w Kaulwitz znajduje się także na sprzedaż pewna liczba tryków; jakoteż:

- a) w trzodzie w Grambschütz 250, i
- b) w trzodzie w Kaulwitz także 250 macior zdolnych do rozplodu.

Grambschütz, dnia 12. Grudnia 1846.

Hrabi Henckel-Donnersmarck urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

### F. Gliszczynski

w Bazarze

przedaje w miejscu Jęczmień nadodrzański w pięknym gatunku.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1846.

Oczekiwana herbata Bossyjską karawanową z Petersburga o-trzymał

Klawir, Wrocławska ulica Nr. 14.

### ZMIANA MIESZKANIA.

Mam zaszczyt donieść najuniższej wysokości szlachcie i szanownej publiczności, iż skład towarów moich przeniosłem z pod Nrem 6. ulicy Wrocławskiej pod Ner 3ci naprzeciwko Król. Prześwietnej Dyrekcji Prowincjalnej poborów, i upraszam o zachowanie mi nadal zaufania, które sobie dotychczas zaskarbić potrafiłem.

A. Klug; ulica Wrocławska Nr. 3ci.

Towarzystwo okolicy Szamotulskiej oddało na korzyść towarzystwa naukowej pomocy meble swoje i inne ruchomości, które dnia 17. Grudnia r. bież. o godzinie 9tej zrana w sali handlowej, na ten cel pozwolonej, przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawane będą.

Tak bardzo wzięte surduty na polowanie po 8 Tal., wadowane surduty Polką po 5 tal. prawdziwe Węgierskie burki po 10 tal.,

znajdują się znowu w zapasie u

### Braci Kantorowiczów,

w rynku Nr. 49. na pierwszym piętrze obok handlu PP. braci Anderschów.

Świeże suche drożdże u

J. Ephraima; Wodna ulica Nr. 2.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14. Grudnia 1846

	Sto- pa prC.	Na pr. papier- rami.	gato- wizna.
Oblig. długu skarbowego . .	3½	92½	92½
Oblig. premii handlu morsk.	—	90½	89½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	90½	89½
Oblig. miasta Berlina . . . .	3½	92½	92½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	91½	—
W. X Poznańsk.	4	101½	—
dito	3½	91½	—
Pruss. Wschod.	3½	—	94½
Pomorskie . . . . .	3½	92½	92½
March. Elekt. i N.	3½	94½	93½
Szląskie . . . . .	3½	—	96
dito od rządu gwarantowane	3½	95½	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto . . . . .	—	4	5

### Akcje

Oblig. Potsd. Magdeburgskiej .	4	87½	—
dito oblig. Lit. A. B. . . . .	4	91½	—
Oblig. upierw. Potsd. Magd. . .	5	100½	99½
Drogi żel. Magd.-Lipskie . . . .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . .	—	112½	—
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. . .	—	107	—
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	—
Drogi żel. Reński . . . . .	—	84½	83½
Oblig. upierw. Reńskie . . . . .	4	—	—
Drogi od rządu gwarantowane .	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskie . . . .	4	105	—
Oblig. upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
dito Lit. B. . . . .	—	96½	—
Berl.-Szez. Lit. A. i B. . . . .	—	110½	—
Magdeb.-Halberst . . . . .	4	—	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński . . . . .	5	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	90½	89½
Oblig. upierw. Dolno-Szl.-Mar.	4	93½	—
dito dito	5	100½	99½
Dr. żel. Dolno-Szlą. galeziowej	4	—	60
Oblig. upierw. dito	4½	89½	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiej	4	78½	—